WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 105. Bochum, wtorek, 8 września 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesererstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Dyseldorf. Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa św. Rocha, od 1 lipca 1895 do 1 lipca 1896 roku. Zwyczajnych posiedzeń było 52 i walne 4, a uczęszczało członków na posiedzenia 20—25. Członków na początku roku liczyło towarzystwo nasze 56, z tych wyjechało 10 i jeden wystąpił, nowych członków wystąpiło 17, więc na rok przyszły jest 65. Z pism abonowało tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“, a bezpłatnie otrzymywało gazetę „Zgoda“. Towarzystwo urządziło dwie zabawy, które połączone były z śpiewem, deklamacyami itd., i zabawę gwiazdkową, oraz urządziło uroczystość ku uczczeniu pamięci śmierci Adama Mickiewicza. Z chorągwią występowało tow. 2 razy. Zamówiono też dwie Msze św. tj. na intencyę ks. Kardynała Ledóchowskiego i za spokój dusz poległych pod Wiedniem Polaków w dwóchsetną rocznicę śmierci Jana Sobieskiego. Nabożeństwo polskie mamy co drugą niedzielę każdego miesiąca, w kościele OO Franciszkanów (przy ul. Oststr.), które rozpoczyna się o 2-giej godz. po południu. Dochodu mieliśmy 181,68 mr., rozchodu 34,79 mr., pozostaje więc w kasie 146,89 mr. W bibliotece posiada towarzystwo 25 własnych książek i 168 z Towarz. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Na ostatniem walnem zebraniu w dniu 9 sierpnia r. b. był obór zarządu, do którego należą następujący panowie: M. Bąk, prezes; J. Kolanowski, zast.; S. Wałkowski, sekretarz, J. Kierblewski, zast.; J. Szweda, kasyer; M. Maćkowiak, bibliotekarz; A. Flisikowski, zast.; A. Rezmer, chorąży; C. Kryszewski, zast.; T. Strzyżewski i S. Kmieciak podchorążowie; H. Kierblewski i F. Flisikowski marszałkowie; P. Tonowski, M. Maćkowiak i F. Flisikowski rewizorowie kasy. Lokal posiedzeń znajduje się przy Kolońskiej ul. (Cölner Str.) nr. 45. Wszelkie listy tyczące się tow. uprasza się nadsyłać na ręce prezesa albo sekretarza. M. Bąk, prezes. S. Wałkowski, sekretarz.

Kłucie śpilkami

uprawia się coraz zapalczywiej a przewrotne dążności germanizatorskie Hakatystów ogłaszane w pismach w rodzaju „Geselligera“ przenoszone bywają skwapliwie w praktykę, czego dowodem świeżo ogłoszony ukaz radzcy ziemiańskiego powiatu sztumskiego w Prusach Zachodnich.

Rozporządzenie to brzmi w tłómaczeniu „Gaz. Grudz.“, jak następuje:

„Sztum, dnia 21 sierpnia 1896.

Do

wszystkich wójtów, przewodniczących gmin wiejskich i folwarcznych, jako też zarządów policyjnych w Kiszporku i Sztumie.

Często wydaje się, jakoby osoby, które — aczkolwiek pochodzą z ludności, mówiącej zwykle po polsku, o tyle władają niemieckim językiem, aby w takowym módz się wystarczająco zrozumiale wyrażać — przy rozprawach u władz częstokroć i coraz więcej władania językiem niemieckim się wypierają i twierdzą, że tylko polskim językiem władają, tak że ich wnioski pp. ewentualnie z przywołaniem tłómacza po polsku przyjmowane i odprawiane zostają.

Te dosadnio zwalczać się mające dążności są tem więcej nieuprawnione (?) o ile z postępowym rozwojem szkólnictwa liczba tych osób, którym wystarczających wiadomości języka krajowego (?) brakuje, naturalnie coraz więcej się zmniejsza, i w razie, jeżeli działalność władz w innym jak w niemieckim języku dokonywać się musi, zdarzyć się to musi tylko w zupełnie pojedyńczych przypadkach.

Dla tego kładę ustanowionym władzom i urzędnikom za obowiązek, przy wszelkich rozprawach urzędowych używanie języka polskiego zasadniczo wykluczyć i najwyżej wyjątkowo w pojedyńczych wypadkach, w których po sumiennem (?) stwierdzeniu stósunków wystarczające porozumienie się w języku niemieckiem nie jest możebnem, używanie języka polskiego dopuścić.

Że przy posiedzeniach zebrań gminnych i zastępców gmin wyłącznie po niemiecku się rozmawia, uważam za tak naturalne, że zbytecznem jest jeszcze osobno do tego powracać.

‥ Schmeling.“

Co się robi, co się dzieje, wiatru nie ma, a bór się chwieje! — nadmienia słusznie „Gaz. Grudz.“. Zastósowanie się do powyższego nakazu znaczy prawie tyle, co wykluczenie Polaków, nie mówiących po niemiecku, od porozumiewania się z władzami wogóle. Ciekawość, co pana landrata do wydania takiego rozporządzenia spowodowało, skoro język polski nigdzie w urzędach nie doznaje uwzględnienia. Wszak aż zanadto znany jest frazes, którym raczą ludzi, próbujących z powodu niedostatecznej znajomości niemczyzny porozumieć się z urzędnikiem po polsku: „Hier wird nur deutsch gesprochen!“ Tak brzmi ów groźny nakaz, a któżby go nie znał, któżby go nie słyszał! Wedle naszego zdania należałoby raczej wezwać urzędników, znających język polski, aby nim na życzenie stron interesowanych się porozumiewali, boć przecież nie ludność jest dla urzędników, lecz urzędnicy dla ludności.

W każdym razie powinniśmy, im więcej inni znieważać i poniewierać będą piękny nasz język ojczysty, tem więcej go szanować, używać go wszędzie śmiało, a tylko wtenczas posługiwać się językiem obcym, gdy do tego konieczna znagli potrzeba.

Oświadczenie Armeńczyków.

Pod datą 29 sierpnia wydał armeński komitet wykonawczy następujące oświadczenie:

„Bez ustanku protestowaliśmy wobec Europy przeciwko tyranii tureckiej, ale dotychczas nasze uprawnione żale nie znalazły posłuchu. Sułtan Abdul Hamid odpowiedział nam potokiem krwi armeńskiej. Europa patrzała na te morderstwa i milczała. Nie tylko, że nie powstrzymała dłoni siepacza, ale nawet odważyła się żądać od nas, abyśmy się ukorzyli!

Naruszono nasze prawo ludzkie, obrażono naszą godność narodową i kazano nam w końcu stłumić głos naszego protestu w naszej własnej krwi!

„Siła przed prawem“ — oto odpowiedź jaką nam dała Europa w swej morderczej obojętności — a my, pozbawieni wszelkich praw człowieka, zastósujemy się do tego. Zrzucimy nieznośne jarzmo sułtana.

Czas komedyj dyplomatycznych już minął! Krew przelana naszych 100,000 męczenników domaga się zemsty.

Mimo wszystkiego, co nasi nieprzyjaciele mogliby oświadczyć, powtarzamy, że to, czegośmy żądali, było tylko koniecznie potrzebnem. Żądaliśmy i żądamy:

1) aby wyznaczono dla Armenii komisarza, Europejczyka urodzonego, naznaczonego przez 6 mocarstw, 2) aby Vali'sowie (gubernatorzy) przez tegoż komisarza zostali mianowani a przez sułtana potwierdzeni, 3) aby milicya, żandarmerya i policya rekrutowała się z krajowców i dowodzoną była przez europejskich oficerów, 4) aby zreformowano sądownictwo wedle wzoru europejskiego, 5) aby zupełnie oddano swobodę pielęgnowania nauki, sztuki i prasy, 6) aby trzy czwarte dochodu z podatków krajowych poświęcone zostały na potrzeby krajowe (armeńskie) a nie na dobro ogólne państwa, aby wszelkie zaległe podatki zostały skreślone, 8) aby w przyszłych latach pięciu nikt nie płacił podatku — atoli z tem zastrzeżeniem, aby w następnych pięciu latach wszystko wpływało do ogólnej kasy państwa jako odszkodowanie za straty, poniesione z powodu zaburzeń obecnych, 9) aby zwrócono wszystkie dobra niesłusznie skonfiskowane, 10) aby dano amnestyę wszystkim armeńskim wygnańcom, 11) aby zastósowano tę amnestyę do wszystkich politycznych wychodźców, 12) aby wyznaczono komisyę, któraby w oznaczonym terminie dopilnowała wykonania tych żądań, a któraby składała się z przedstawicieli mocarstw i miała swe siedlisko w jednem z miast armeńskich.

Oto nasze żądania, dla wywalczenia których gotowiśmy do wszelkich ofiar. Oświadczamy, że na przyszłość wolni jesteśmy od wszelkiej odpowiedzialności. Bolejemy już dzisiaj nad nieszczęśliwemi niewinnemi ofiarami ogólnego powstania naszego — ale w obec powszechnego nieszczęścia żal ten nie może nas krępować. Zginiemy, wiemy o tem, ale rewolucya, która przesiąknie wszystkie warstwy narodu armeńskiego, będzie tak długo trwała i zagrażała tronowi sułtana, aż nie zdobędziemy naszych praw człowieka i do chwili, w której ostatni Armeńczyk odda ducha swego.

Podpisano:

Wydział Związku armeńskich powstańców w Carogrodzie zw. „Dachnakzutnu“.

Niechaj ten płomień stanie się jutrzenką zbawienia tylu uciemiężonych!

Automatyczne kasy oszczędności.

Wszystkim czytelnikom naszym znane są zapewne rozpowszechnione dziś bardzo aparaty automatyczne czyli samodziałające, które za włożeniem trojaka w przeznaczoną na ten cel szczelinę wyrzucają różne przedmioty jako to: cukierki, czekoladę, mydełka itp. Mamy już też i automatyczne wagi, które za trojaka wskazują każdemu „ciężkość“ ciała jego, mamy automatyczne aparaty muzyczne, wygrywające najrozmaitsze melodye, — a świeżo poustawiano aparaty takie na dworcu dla sprzedaży biletów peronowych.

We Włoszech wpadł dowcipny jakiś mąż na myśl pożyteczną, ażeby aparatów tych użyć do szerzenia oszczędności! I rzeczywiście, jak się zdaje, trafił w sedno; od roku dopiero będące w użyciu, cieszą się coraz większem uznaniem. Ustawiono je na wielu rogach ulic. Wrzuciwszy 10 centymów (8 fen.), otrzymuje się kwit za pociągnięciem sprężyny. Posiadając pięć takich kwitów, można je zamienić w publicznych kasach oszczędności na książkę wkładkową, skutkiem czego właściciel otrzymuje prawo do oprocentowania wkładek po 4 od sta. Automaty te mają tę dobrą stronę, że każdy może bez straty czasu z powodu formalności i niedogodności, jakie pociąga za sobą bezpośrednie składanie pieniędzy w kasach publicznych, uczynić zadość zamiarom oszczędności; dogodność ta wyświadcza przysługę zwłaszcza klasom pracującym. O prawdziwości tego twierdzenia świadczy rezultat. Mimo niekorzystnych stósunków ekonomicznych zebrano w roku 1897 w Padwie — gdzie pierwszą uczyniono próbę — 12 tysięcy franków w trzech automatach. Medyolan i inne miasta półn. Włoch poszły już za przykładem Padwy.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Grudziądz. „Gaz. Grudziądzka“ pisze: W „Geselligerze“ coraz pocieszniejsze znajdują się rzeczy. Po znanym wierszu pożegnalnym tutejszych artylerzystów do ich dziewuch, zamieszczono w czwartkowym numerze w dziale inseratów ogłoszenie, które warto powtórzyć. W polskim przekładzie brzmi ono jak następuje:

„Oświadczam niniejszem w miejsce przysięgi, iż nie moja w tem wina, że dziś (w dniu Sedana) nie powiewa u mnie chorągiew niemiecka, jako też, iż u mnie znajduje się jeszcze szyld polski (na izbie dla furmanów); zresztą niech sobie każdy myśli co chce. „Ich bin ein Preusse“ — tak sobie śpiewam „kennt ihr meine Farben“, to proszę mi wierzyć a nic innego. H. W. Zimmermann.“

Rzeczony obywatel jest właścicielem małego hotelu wraz z restauracyą przy ulicy Pohlmanna (dawniej Tabacznej). Z wystąpienia jego należy wnioskować, iż szowiniści niemieccy dokuczali mu z powyżej przytoczonych powodów, a on, aby im się obegnać, tak dobitne, bo nawet z walorem przysięgi, publikuje oświadczenie.

Może się teraz udobruchają, lecz nawiększy zysk ma z tego znów szczęśliwy „Gesellige“, bo i brzęczącą monetę za inserat i pociechę, że uważany już, jak się zdaje, za zgubioną owcę „Vaterlandu“ oberżysta uroczyście ogłasza światu, iż jest dobrym niemieckim patryotą.

W Szylgałach bawił niedawno ks. prof. baron von Glasberg, brat adjutanta księcia rejenta bawarskiego Luitpolda, aby studyować litewską mowę, obyczaje i zwyczaje. Chce on wykonać ze skutkiem duszpasterstwo nad Litwinami w Liverpoolu w Anglii. Miał też w Szylgałach kazanie. O tem dowiedziała się policya i wytoczyła śledztwo, badając, czy to może nie był Jezuita.

Olsztyn na Warmii. O strasznem nieszczęściu, jakie się w Olsztynie wskutek wybuchu eteru wydarzyło, podaje „Gazeta Olsztyńska“ następujące szczegóły:

„Za bramą, u kupca p. Schöneberga, gdzie dawniej był kupiec p. Zabieński, posłano dwóch uczni do sklepu, aby sporządzili tak nazwanych „kropli Hoffmanna“ (Hoffmann's Tropfen), do czego używa się eteru siarczanego. Jeden z uczni, nazwiskiem Plaumann, chciał odstawić 10-litrowy balon z eterem siarczanym, balon jednakże się stłukł i płyn rozlał się po ziemi. Na to wszedł trzeci uczeń do sklepu, posłany po wodę selterską, który dla ciemności zapalił sobie zapałkę. W jednej chwili eter się zajął — i nastąpił straszliwy wybuch, podobny do głuchego wystrzału armatniego. Zanim zdołano sobie wyobrazić, co to jest, już dom cały zatrząsł się w posadach, podłoga nad sklepieniem wyrwaną została, wszystkie okna potrzaskane, a kawały szkła rzucone zostały aż do bramy, nadto południowa ściana rogowa posypała się w gruzy. Z początku ludzie potracili głowy, nie wiedząc co się dzieje, aż po chwili rozpoczęto szukać ofiar nieszczęśliwego wypadku. Przy wielkiem tem nieszczęściu było to szczęście, że wypadek zdarzył się rychło rano, zaraz po 8-mej, kiedy dzieci już były w szkole, a po ulicach i w lokalu Schöneberga nie było jeszcze tyle ruchu, co zwykle około południa, gdyż był to dzień targowy.

Życiem przypłacił ten nieszczęśliwy wypadek 15 letni uczeń golarski Gustaw Olszewski, który przechodził właśnie z poczty do domu, gdy wybuch nastąpił. Sciana padła na niego i śmierć nastąpiła natychmiast. Oprócz tego ciężkie pokaleczenia odniosło 9 osób. I tak 72-letnia matka p. Schöneberga chciała właśnie na piętrze okno zamknąć, kiedy nastąpił wybuch i staruszka spadła z góry do sklepu, odniósłszy ciężkie uszkodzenia, tak, że o jej wyzdrowieniu wątpią. Trzej uczniowie, którzy się w sklepie znajdowali, odnieśli także ciężkie poparzenia na twarzy i rękach. Mularz Dost, mieszkający w ulicy Koronnej (Kronenstrasse), otrzymał uszkodzenie w nogę i wielką ranę na twarzy, którą musiano mu trzy razy zeszywać po uśpieniu chloroformem. Jeszcze większe rany odnieśli uczeń malarski Jan Kornowski i gospodarz Jan Konegen z Gadów. Mniej rannymi zostali gospodyni Natalia Jabłonka z Olsztynka i panna Ludwika Gurrey z ulicy Kolejowej. Ciężko rannych odstawiono do lazaretu, gdzie znajdują się pod troskliwą opieką lekarską i z pewnością przy życiu utrzymani zostaną.“

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Którędy droga do serc naszych dzieci, wiedzą bardzo dobrze nasi „najserdeczniejsi“, bo oto w Grodzisku objaśniono w szkole dziatwie naszej znaczenie rocznicy bitwy pod Sedanem po polsku. „Pos. Tagebl.“, który o tem donosi, wcale jakoś nie oburza się na tę „propagandę polską“!

Strzelno. Dobra rycerskie Wronowy pod Strzelnem nabył od p. Znanieckiego z Łąkocina p. Moszykalski za 320 tysięcy marek. Tak donosi „Kuj. Bote“.

Dla miłego grosza! „Posener Tageblatt“ zżymał się przed kilku dniami, że wolsztyńska spółka mleczarska, (do której należy dużo Polaków) używa polsko-niemieckich formularzy i nawet bilans ogłasza w orędowniku powiatowym w obu językach krajowych. Oburzyło to nawet „Posener Ztg.“, która też bardzo dobrą „Tageblattowi“ dała odprawę. Otóż „Posener Ztg.“ radzi „Tageblattowi“, aby przyjrzał się własnym drzwiom, na których obok niemieckiego napisu widnieje polski: „Drukarnia i Ekspedycya gazet na podwórzu na prawo“. I „Tageblattowi“ chodzi o polskie ogłoszenia i polskie pieniądze i dla miłego grosza sam posługuje się językiem polskim, któremu zresztą odmawia praw wszelkich. Tacy to hakatyści nasi wszyscy! Porósłszy w pierze na polskiej ziemi, na pracy polskiego ludu, dziś za to tak się ludowi polskiemu odwdzięczają, że zgnębić go pragną do reszty.

Kwiatki nauki niemieckiej w inowrocławskiej szkole symultannej.

Jak „doskonale“ dzieci polskie rozumieją niemiecki wykład, mianowicie religii, na to dowodem następujące odpowiedzi uczni tutejszej

Młody bohater.

(Dokończenie.)

Janek istotnie spostrzegł, że nie ma się czego obawiać, więc rzekł:

— Dobrze, jedźmy, ale jeżeli Franc mię zdradzi, to mu kulę poślę...

— Zdradzi? fi! Franc nikogo nie zdradzila jak żyje. Franc mogła zabić mala Polaka, kiedy spadła z konia, a nie zabila. Franc zawiozła go tu na trawę, opatrzyla mu rana, wodą zlała gębę... nu?

— Tak uczyniłeś poczciwy Francu — zawołał Janek, dzielny z ciebie człowiek! podaj mi twą rękę, niech ją uścisnę.

Ale Franc zamiast podać jedną rękę Jankowi, roztworzył szeroko ramiona, w które, gdy się rozrzewniony Janek rzucił, stary huzar o mało go nie udusił, tak go ściskał, tak całował. Popłakali się obydwa.

— Franc kocha mala Polaka — mówił huzar, ocierając łzy, — bardzo kocha tak dzielna chłopaka. Franc już za żadna pieniędza nie wróci do Niemców, Franc nie jest Niemiec — ja sem jestem Slowak! Niech Niemcy propadną! Franc nie opuści teraz mala Polaka, będzie jego wierna sługa jak pies. Franc ma w trzosie trzy tysięca reńskich i odda to mala Polaka, żeby używał. Tak, ja kochać mala Polaka.

I znowu się bił potężnie w piersi i ruszał groźnie wielkiemi wąsiskami, a Janek ściskał go i całował.

Ruszyli nakoniec naprzód, ominęli wojska i na tyłach spotkali się z pułkiem strzelców polskich, który niedawno rozbił huzarów węgierskich. Dzielni żołnierze stali w wyciągniętym froncie, obryzgani krwią, zmęczeni, osypani pyłem i błotem, ale z postawą tak dzielną, tak waleczną, że aż dusza rosła, patrząc na nich. Przed frontem, na świetnym karym koniu, stał książę Józef Poniatowski, otoczony błyszczącym od srebra sztabem i przemawiał coś do wiarusów! Donośnemu, czystemu jak dźwięk srebra, jego głosowi, towarzyszył ponury ryk dział i grzechot karabinowego ognia, błyszczącą jego ułankę z amarantowo-białemi piórkami otulał dym prochowy i całował wietrzyk wiosenny.

Kiedy wyciągnięta linia strzelców polskich rozgrzana jeszcze świeżym bojem i słowami wodza, zobaczyła Janka, cała jednomyślnym zagrzmiała okrzykiem:

— Niech żyje młody bohater! niech żyje! niech żyje!

I jak gdyby na dane hasło szeregi poczęły potrząsać szablami i bermycami w najwyższym ożywieniu i zapale.

Janek zdumiony tem przyjęciem, onieśmielony, z pałącym rumieńcem na twarzy, zatrzymał się i nie wiedział, co ze sobą robić. Widząc zwrócone na siebie wszystkich oczy, radby był pod ziemię się zapaść. Za to Franc zdjął z głowy swój kołpak huzarski, wstrząsał nim w powietrzu, kłaniał się dokoła i krzyczał na całe gardło:

— Slawa mala Polaka! slawa! slawa!

Nakoniec książę Józef spiął konia i w szczupakach przypadł do Janka i rzekł, wpatrując się w niego swemi wielkiemi, jak brylanty błyszczącemi oczyma:

— Wiem o wszystkiem, widziałem cię, dzielny, bohaterski chłopcze!... po raz to wtóry Ojczyzna zaciągnęła u ciebie dług wdzięczności.

W tejże chwili książę spostrzegł Franca i zapytał:

— A to kto jest?

Franc wyprostował się jak struna, włożył kołpak na głowę i salutując ręką, rzekł:

— Ja Franc Sloboda, wachmistrz trzeciego huzarenregimentu Princa Ferdynanda von Este.

— Ale co tu robisz?

— Ten mala Polak wzięla mnie do niewoli... ja sem jeniec.

Kiedy to nie usłyszą strzelcy polscy, miły Boże, jak znów krzykną:

— Niech żyje! niech żyje! krzyż mu dać, prosimy o krzyż! on będzie synem naszego pułku! Wiwat!

Janek uczuł ból w ramieniu, znowu mu przed oczyma poczęły latać czarne płatki, osłabł i gdyby go nie powstrzymał Franc, byłby spadł z konia. Wszakże bohater nasz i tym razem stracił przytomność.

Zakończenie.

I cóż wam, kochani Czytelnicy powiedzieć więcej o losach bohatera naszej powieści? Zawieziony z krwawego raszyńskiego pobojowiska do Warszawy, z ogromnym rozgłosem o swym czynie, leczył się w prywatnym domu z ran, otoczony największą troskliwością. Poczciwy Franc nie odstępował go ani na chwilę. Janek długo chorował — do ran przyplątał się tyfus z przeziębienia i niewygód i były chwile, w których życie młodego bohatera wisiało na włosku. Wówczas Franc rozpaczał i płakał jak dziecko, a gdy Janek przyszedł do siebie, to skakał stary huzar z radości po pokoju i wszystkich, których spotkał, całował.

Janek przechorował cały czas tej z początku smutnej, a w koncu świetnej i zwycięzkiej wojny, — potem, gdy zawarto pokój, kosztem Warszawy oddany został do szkół i z czasem wyrósł na zacnego i zdolnego obywatela kraju, dając z siebie przykład energii, odwagi i poświęcenia.

KONIEC.

szkoły symultannej. Za wiarogodność odpowiedzi tych ręczymy.

1) Na zapytanie nauczyciela: „Warum ist der Glaube nothwendig zur Seeligkeit?“ odpowiedział uczeń: Weil wer nicht glaubt, wird „verdampft“ (ma być verdammt) werden.“

Drugie pytanie: „Warum nennen wir Gott einen Geist?“ — odpowiedź: „Weil er „verdammt“ ist (ma być „Verstand hat“) frein Wilhelm (ma być „freien Willen“) hat und kein Leib hat“.

Trzecie pytanie z nauki obrazowej: Nauczyciel pokazuje dzieciom malowany płot i pyta: „Was ist das?“ — Odpowiedź: „Ein Zaun“. — Nauczyciel: „Nein, ein Bolwerk, was ist es also?“ — Odpowiedź ucznia: „Ein Revolver“.

Ciekawiśmy bardzo, czy i takie odpowiedzi zamieszczają panowie inspektorowie w swych „berychtach do rejencyi. („Dzien. Kuj.“)

• Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zabrze. Na kopalni „Królowej Ludwiki“ wpadł 39-letni górnik Jan Hajduk z Zaborza C. do szybu i zabił się na miejscu. Zmarły był dzielnym robotnikiem i pozostawił po sobie żonę z pięciorgiem dzieci.

Opole. W pewnym domu przy ulicy Krakowskiej, który co dopiero przebudowano, utrzymywano dzień i noc otwarty ogień, aby mury dobrze i szybko wyschły. Dwaj bracia doglądali ognia przez całą noc i to jeden do północy, a drugi po północy. W nocy z 2-go na 3 go września znaleziono jednego z nich bez duszy. Zdaje się, że zasnął przy ogniu i zadusił się wyziewami węgli. Nazywał się Kowolik i pochodził z Kup.

Koźle. Robotnik Weisser dostał się w fabryce celulozy między walce i został formalnie zmiażdżony. Smierć nastąpiła naturalnie natychmiast.

Wiadomości ze świata.

Wrocław. Podczas obiadu na zamku wrocławskim cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć Slązka, wyrażając swą dumę i radość, z powodu, że ta śliczna ziemia do korony pruskiej należy, że świadkiem była wielkiego historycznego momentu, gdy na śląskiej ziemi stawiono pierwszy krok do przymierza tradycyjnego dwóch potężnych książąt (Aleksander I i Fryderyk Wilhelm III). Cesarz bawi we Wrocławiu w celu przyjęcia cara moskiewskiego.

Paryż. „Figaro“ gniewa się o to, że ks. Łobanow umarł, bo chciałby był widzieć w Paryżu tego szermierza za przymierze rosyjsko-francuzkie.

Kreta. Tyle omawiana wyspa Kreta liczy 302,050 mieszkańców, między nimi 200,000 Greków schizmatyków, 100,000 muhamedan, 1500 żydów a tylko 550 katolików. W misyi katolickiej pracuje obecnie 11 Kapucynów, to jest 6 kapłanów i 5 braci. Do szkół uczęszcza 480 dzieci. Wychowaniem dzieci zajmują się Siostry Zgromadzenia św. Józefa, chłopcami zaś OO. Kapucyni w Kanei, Kandyi i Retimo.

— We wtorek ogłoszono w Kanei pismo sułtańskie nadające nowe prawa wyspie Krecie. Ustanowione podatek na tytoń, dochody te będą używane tylko dla Krety. Rząd otomański przejmie na siebie długi Krety. Gubernator Krety będzie równocześnie naczelnikiem siły zbrojnej. Prawodawcy europejscy zreorganizują sądownictwo. Gubernatorem będzie chrześcianin. Jest to zatem zupełny samorząd; administracya finansowa, sądownicza, wojskowa i polityczna będzie zupełnie niezależną. Jedynie urząd gubernatora i danina roczna (połowa dochodów celnych) wiązać będzie Kretę z Carogrodem.

Z różnych stron.

Bochum. Kowala Diek znaleziono onegdaj w łóżku zabitego. Morderstwa dokonała żona z synem, który następnie uciekł; żonę aresztowano. — Mularz Lossmann spadłszy z rusztowania, pokaleczył się niebezpiecznie.

Essen. Firma Kruppa wydaliła z pracy wszystkich zagranicznych urzędników i robotników, wypłacając na dłuższy czas naprzód pensye powody dotąd nie są znane.

Schalke. W kopalni „Consolidation“ stało się nieszczęście sztygarowi Fr. Rolland, który od roku 1877 tamże jest zatrudniony.

Elberfeld. Przy ulicy Arenberger Str. zapadła się ziemia w chwili, gdy tamtędy wieziono 100 centnarów szyn. Wóz zapadł się dosyć głęboko, dyszel podniósł konie, które byłyby się podusiły, gdyby woźnica nie był prędko śli poprzerzynał.

Essen. Ogólna liczba zatrudnionych w fabryce Kruppa urzędników i robotników wynosiła w roku 1895 17,127 a w roku 1894 16,585.

Langendreer. Górnika Potthofa z Herbede zadusiły węgle w kopalni „Colonia“.

Horsthausen pod Castropem. Kościół katolicki w Horsthausen już ukończono i tylko wewnątrz pracują jeszcze nad jego upiększeniem. Poświęcenia dokonać ma ks. dziekan Keveloh z Castrop i to podobno już 9 b. m. Wtedy przybędzie tu także osobny kapłan.

Dyseldorf. „Adjüs, Ihr Herren!“ Pewien mężczyzna został skazany na 4 marki kary policyjnej i założył rewizyę, ale sąd ławniczy skazał go na 9 marek kary. Rozgniewany tym wyrokiem opuszczając izbę sądową powiedział na początku przytoczone słowa, za co musiał odsiedzieć 24 godzin, z powodu niewłaściwego zachowania się przed sądem.

Pożyteczne wiadomości.

Wyrok kamergerychtu, wydany w pewnym przypadku jest ważnym dla restauratorów i szynkarzy. Właściciel takiego lokalu nie odpowiada za hałas spowodowany przez przez gości. Każdy z gości odpowiada za siebie.

Wielu rzemieślników i przemysłowców jest zdania, że własnych dzieci znajdujących się w rodzicielskim interesie w nauce, nie potrzeba meldować do kasy chorych. Jest to jednak błędem; ucznia należy podać do kasy chorych i można się uchylić od opłacania składek za niego tylko wtenczas, jeżeli ojciec zobowiąże się piśmiennie, iż w razie choroby ucznia wszelkie koszta doktora i apteki sam ponosić będzie.

Pewna służąca, oddalona ze służby bez wypowiedzenia, zaskarżyła państwo o wypłatę zasług za 14 dni i wynagrodzenie za jedzenie i utrzymanie przez ten czas. Sąd okręgowy jednak oddalił ją ze skargą z tej przyczyny, ponieważ podług paragrafu 160-go ustawy, tyczącej się służby, sługa oddalona przed upływem służby, tylko wtedy może żądać wynagrodzenia, skoro za pośrednictwem władzy policyjnej zażąda od państwa, aby ją do służby przyjęto.

Rozmaitości.

Kolegium kardynałów składa się — jak pisze dziennik „Italia“ — obecnie z 62 członków. Między nimi jest 33 Włochów, a 29 z pomiędzy innych narodowości. Z tych ostatnich jest 6 Francuzów, 6 Austryaków, pięć Niemców, 4 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 1 Anglik, 1 Irlandczyk, 1 Belgijczyk, 1 Austryalczyk, 1 Kanadyjczyk i 1 Amerykanin z północy. Cyfry te są niezupełnie dokładne. Francya liczy bowiem teraz z powodu śmierci kardynała Borret'a tylko 5 członków kolegium. Francuzi niezadowoleni oddawna, żądają, by liczbę kardynałów im powiększono i aby reprezentant Francyi stale siedział w Rzymie, jako tak zwany kardynał kuryi. Urząd ten sprawował dawniej kardynał Bonaparte. Co się tyczy 6 Austryaków, to byłoby stósowniej mówić o 6 Austryakach i Węgrach. Między pięciu Niemcami pomieściła „Italia“ także Polaka Ledóchowskiego. „Italia“ konstatuje, że Włosi posiadają w tym składzie bardzo małą większość, tak małą jak to było w czasie, gdy papieski tron wznosił się jeszcze w Awignionie.

W księciu Maksymilianie saskim, który niedawno otrzymał święcenia kapłańskie, płynie krew Jana Sobieskiego. Książę Maksymilian jest potomkiem w prostej linii po Teresie Kunegundzie Sobieskiej, elektorowej bawarskiej, a zarazem i potomkiem Augusta II, który z elektora saskiego królem polskim obrany, przed wstąpieniem w granice swego królestwa złożył wyznanie wiary katolickiej 27 lipca 1697 roku w Niem. Piekarach na Górnym Slązku.

Ile kosztuje wojsko? Jak wielkie sumy pochłania wojsko, zwłaszcza przy ćwiczeniach, na to dowód następujący: Otóż 400,000 złr. (640 tysięcy marek) kosztować będą naboje ostre i ślepe podczas tegorocznych manewrów cesarskich koło Przemyśla. Tysiąc bomb ekrazytowych, każda po 80 złr., wyrzucą bateryе oblężnicze na warownię w Orzechowcach, przeznaczoną do zburzenia. Jakże drogim jest ten pokój zbrojny!

Płonące bagna. Od sześciu tygodni nad całą północną stroną gubernii jenisejskiej zawisła zasłona gryzącego dymu, tak gęsta, że słońce widoczne jest tam tylko w południe w kształcie czerwonego krążka, przysłoniętego jakby ciemną zasłoną. Ów dym pochodzi z palących się w Jenisejsku tundr, które już nie po raz pierwszy stają się pastwą ognia. Pożar tundr, który wynikł w r. 1869, pamiętny jest starszym mieszkańcom Jenisejska. Trwał on przez lat dziesięć; spłonęło wówczas zupełnie miasto Jenisejsk; w ogniu wówczas znalazło śmierć przeszło sto osób.

Najdroższe szable. Szabla Rakoczego przypomina, iż najdroższą na świecie szablą jest należąca do księcia Baroda w Indyach. Rękojeść jej i pochwa wysadzone są brylantami, rubinami i smaragdami wartości 220,000 funtów szterlingów. Inni maharadżowie indyjscy mają także szable bardzo cenne, żadna jednak nie dorównywa ceną szabli Baroda. Szabla szacha perskiego przedstawia wartość 10 tysięcy funt. szterlingów. Najkosztowniejszą szablą w Anglii jest ofiarowana przez Egipcyan lordowi Wolseleyowi. Same brylanty na niej przedstawiają wartość 2000 funtów szterlingów.

Wesoły kącik.

Na egzaminie prawnym.

Egzaminujący: Proszę mi powiedzieć, jak pan złagodzisz karę dożywotniego więzienia, w razie, jeżeli zachodzą okoliczności łagodzące?

Egzaminowany: Zmniejszę ją o pięć lat.

Egzaminujący (zdziwiony): A to w jaki sposób?

Egzaminowany (pewny siebie): Poprostu wypuszczę przestępcę na pięć lat na wolność, a następnie wpakuję go do kozy.

W szkółce wiejskiej.

Pewien proboszcz zwiedzając wiejską szkółkę, zapytał siedzącego w pierwszej ławce pyzatego chłopca:

— Powiedz mi kochanku, ile rzeczy potrzeba do odbycia chrztu?

— Trzy wielmożny jegomościu, odrzekł bez namysłu chłopak.

— Jakto trzy?... Cóż to? nie znasz katechizmu?... Do odbycia chrztu potrzeba tylko dwóch rzeczy: wody i słowa Bożego.

— A przecież potrzeba jeszcze dziecka, odparł tryumfująco egzaminowany.

Towarzystwo św. Barbary w Annen

podaje do wiadomości swym członkom, Rodakom i Rodaczkom w okolicy Annen do wiadomości, iż w sobotę dnia 12-go września przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi św., a w niedzielę po południu o godzinie wpół do 5-tej będzie nabożeństwo z kazaniem, a zaraz po nabożeństwie jest zebranie na sali zwykłych posiedzeń, na które też wszyscy tutejsi księża i O. Korneliusz przybędą. Zabawa, która się odbyć miała tego samego dnia (13 września) się nie odbędzie z pewnej ważnej przyczyny. O jak najliczniejszy udział prosimy w nabożeństwie i w zebraniu **Zarząd.**

Baczność Polacy z Castrop!

Podaję do wiadomości, iż od **1 października przenoszę mój skład do domu przy ul. dworcowej** (Bahnhofstr.)

Donoszę też Rodakom, iż **powiększyłem skład swój** zaopatrując go

w zagraniczne i tutejsze sukna, kamgarny i szewioty,

dla tego proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie, gdyż ceny są umiarkowane, a towar jak najrzetelniejszy

Z szacunkiem

Andrzej Nowicki, Castrop.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Kuchenne piece, sprzęty domowe i kuchenne, przybory do polowania.

Przez zakupno hurtowne jestem w stanie sprzedawać kuchnie z rabatem 5 procent, a przy zakupnie gotówką 10 procent niżej cen fabrycznych.

Wielki wybór przeszło **160 sztuk** najlepszych kuchnisk emaliowanych i majolikowych mam zawsze na składzie.

Tylko pierwszorzędnej jakości towary sprzedaję.

Wilh. Reichenberg, Bickern,
Bahnhofstrasse nr. 99/100.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Życie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 3 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przez. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszce i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen.,

Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.

Adresować prosimy krótko: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórkę, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Skrzypce, harmoniki, bandurki, jako też wszelkie inne instrumenta muzyczne tylko dobrej jakości poleca jak najtaniej

Ludwik Jockel,
skład zegarków i towarów złotych,
Marienstr. **Bruch,** Marienstr.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania

ubrań męzkich

z najnowszych materyj.

Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,
(naprzeciw katol. kościoła).

Robotnicy

do prac ziemnych,

mularze, robotnicy do mularzy

(Handlanger)

przy dworcu w Riemke potrzebni.

Zgłosić można się na dworcu w Riemke lub w ekspedycyi „Wiar. Pol."

Wilh. Wieacker,
przedsiębiorca budowli.

Rodacy!

Nadarzyła się sposobność łatwego dojścia z małą zaliczką do gospodarstwa 50-cio- i stumorgowego rentowego w Poznańskiem z kompl. żniwami i budynkami gospod. zaraz do objęcia, proszę się zgłosić z całem zaufaniem do Rodaka.

Sikorski w Poznaniu
(Posen), Półwiejska 22 parter.

Na odpowiedź znaczek pocztowy, a za przysługę nic się nie żąda.

Agentura główna

lubeckiego towarzystwa zabezpieczeń od ognia

Fr. Nolting, Herne,
naprzeciwko kościoła katolickiego

Tabakę

amerykańską prasowaną, kowieńską i zdrowotną poleca

Fr. Nolting, Herne.

Ogień-Bruch.

W zabezpieczeniu mebli i domów przy niskich opłatach pośredniczy

A. Niermann, Bruch,
organista i agent oldenburskiego zabezpieczenia od pożaru.

Polskie notesy.

Polecamy szan. Rodakom notesy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przez. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol."

Adresować prosimy krótko:
„Wiarus Polski", Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f. zprzesyłką 35 fen
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzes. 1,30 fen.
Adres: „Wiarus Polski". Bochum

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Tanie książki.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.
Żywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.
Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.
Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Bena 30 fen., z przes. 40 fen.
Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.
Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.
Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.
Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.
Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.
Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.
Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.
Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.
Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę pro wadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski" w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.